Przyjaciel Ludu.

ROK DWUNASTY. No. 4. Leszno, dnia 26. Lipca 1845.



Widok z zamku na górę świętéj Bronisławy z mogiłą Kościuszki.

Zamek krakowski.

(Wyciąg z *Pamiątek Krakowa.*)

Góra Wawel, któréj stopy obmywa królowa rzek polskich, zbożo-spławna Wisła, wznosi się wśród równiny, otoczona gmachami Krakowa, jakby po zniknęłéj dawnéj jego świetności wielka żałobna mogiła, a na niéj znowu, jakby odpowiednie godło, stoi zamek krakowski, sędziwy gród Piastów, Jagiełłów, z niezatartemi jeszcze śladami zgasłéj wielkości.

Piérwsze wiadomości o założeniu jego, tak jak piérwsze wiadomości o założeniu Krakowa, są zakryte tąż samą pomroką odległéj przeszłości. Migające się wśród téj pomroki znane nam podanie o Krakusie, posłużyło piérwszym kronikarzom do uznania Krakusa założycielem tego zamku. Jedenaście wieków pochłonęły razem pewność tego podania i ślad wszelki piérwszéj budowy zamku. Tyle tylko z badania późniejszych dziejów Krakowa orzec można z wielkiém prawdo-podobieństwem, że zamek krakowski już w końcu X wieku istniał i był obronnym, gdyż do niego najpodobniéj zastósować można to, co nam dzieje przechowały o obronnym stanie Krakowa, w czasie, kiedy Bolesław Chrobry miasto to zdobył dla Polski. W roku dopiero 1191. piérwszy raz ukazuje się w dziejach zamek krakowski, jako warowne miejsce, o którego zdobycie napróżno kusił się Mieczysław III. Lecz późniéj wśród wojny w czasie małoletności Bolesława Wstydliwego, musiał być zniszczonym, gdyż w napadzie Tatarów na Kraków w roku 1260. pozostały lud szukał obrony nie w tym zamku, ale w kościele Ś. Andrzeja. I dopiéro po tém zdarzeniu, najprzód Konrad, książę mazowiecki, po objęciu rządów, zajął się na nowo ubezpieczeniem jego, stawiając mur od kościoła Śgo Wacława i kaplicy Sgo Tomasza, aż do kościoła Śgo Jerzego i Panny Maryi, nazwanego okrągłym, i szańcując dwa kościoły Śgo Andrzeja i Śgo Jerzego, stojące na wzgórzu zamkowém (1). Następnie Bolesław Wstydliwy roku 1265. sam zamek wzmocnił i przyozdobił, a około niego całą górę różnemi gmachami zabudował; (2) nakoniec Wacław, król czeski wzniesieniem wież i wyprowadzeniem murów obronniejszym go uczynił. (3) Lecz oprócz tych murów cały zamek z wieżami, pałacami i wszystkiemi gmachami był do roku 1306. z drzewa wystawionym i to wszystko w czasie pożaru wydarzonego w dniu 8. Maja 1306 roku do szczętu spłonęło. (4) Dopiero panujący naówczas Łokietek, na nowo zamek odbudował i postawił go w przeciągu lat czterech w tym stanie obrony, że już w roku 1310. napróżno o jego zdobycie kusił się Bolesław, książę opolski. Czyli Łokietek w tém odbudowaniu zamku krakowskiego wymurował także i stojący w nim pałac królewski, milczą o tém dzieje i dopiéro znajdujemy w nich wiadomość, że Kazimierz Wielki, syn jego, wzniósł tu pałac murowany i ozdobił go wieżami, dachami, malowaniami. (5) Pałac ten w ciągu lat następnych powiększany i przemurowywany bywał, jak to widocznie okazuje jego architektura nacechowana swemi hieroglifami z różnych wieków. Z nich to wyczytać można, że najdawniejsza część pałacu wzno-

(1) Długosz. (2) Naruszewicz, r. 1265. (3) Patrz Część I. Pam. z Krak. str. 33., i Miechowita, str. 197. (4) Długosz. (5) Miechowita, str. 232.

si się w stronie wschodniéj, między częścią ozdobnie wystawioną z ciosu a pozostałemi dwiema ścianami wieży zwanéj Lubranka, stanowiącéj przedtém narożnik strony wschodniéj i południowéj piérwiastkowego pałacu. Domysł ten, nie tylko wspiera niestaranne murowanie z łamanego kamienia, i widoczne późniejsze domurowania po obu stronach, ale i ta wiadomość historyczna, że Kazimierz Wielki zakończył życie w sali dolnéj na południe, a więc najpodobniéj w téj części zamku. Niemniéj także potwierdza ten domysł podanie, wskazujące w téj części zamku w zewnętrznym murze, pozostałą poręcz od schodów, na których Jadwigę, chcącą oddalić się z zamku dla widzenia się z Wilhelmem, wstrzymały prośby Dymitra z Goraja, podskarbiego. Podług tego więc uważając część tę pałacu za najdawniejszą, przyznać należy jéj wymurowanie Kazimierzowi Wielkiemu.

Niektórzy jednak odmiennego są zdania i mniemają, że część następną pałacu aż po kurzą stopę, jako najstaranniéj i najokazaléj z ciosu wystawioną, uważać należy za dzieło Kazimierza Wielkiego. Lecz to mniemanie podpada ztąd wątpliwości, że w téj części pałacu w sklepieniu jednéj sali dolnéj, znajdują się dwie tarcze z herbami następców Kazimierza. Połowę jednéj z tych tarcz zajmuje herb większy węgierski, a drugą połowę francuzkie lilie; na drugiéj zaś tarczy jest podwójny krzyż patryarchalny. Umieszczone herby na piérwszéj tarczy są herbami Ludwika, króla polskiego, których w Polsce używał jako król węgierski, i pochodzący ze krwi królów francuzkich z piérwszego domu andegaweńskiego (6), co poświadczają pozostałe z jego panowania denary (7). Na drugiéj zaś tarczy znajdujący się krzyż, może być albo tegoż samego Ludwika, jako herb mniejszy węgierski (8), albo może być herbem Jagiełłów, którzy krzyż podwójny za swój rodzinny herb od czasów Mendoga przyjęli (9). W téj wątpliwości trudno orzec, czyli ta część pałacu stanęła za Ludwika i jest oznaczona dwoma jego herbami, czyli też za Jagiełły i żony jego Jadwigi.

Król ten, wraz ze swą małżonką, zaraz w piérwszych latach swego panowania, mury otaczające zamek podniósł (10); do części zaś powyższéj pałacu, jak się zdaje, przybudował wieżycę położoną na wschód, a noszącą nazwisko Kurzéj stopy, ztąd podobno, że przedstawiają jéj kształt wysokie arkady, na których jest wzniesiona. Wystawienie to kurzéj stopy przyznajemy, pomimo innych mniemań, Jagielle i Jadwidze, z powodu, iż widzimy w niéj nad oknami obok orła polskiego i pogoni litewskiéj, krzyż podwójny, który najpodobniéj zamieszczono tu jako wspólny herb rodzin Jadwigi, córki króla węgierskiego, i Jagiełły, potomka Mendoga. Roku 1499. wybuchnął ogień w zamku, który kurzą stopę spalił (11). Po tym ogniu zdaje się, że pałac, dla ubóstwa skarbu pod panowaniem Aleksandra, nie był naprawiony, gdyż następca jego Zygmunt I. zastał go tak opustoszonym, iż niesposobnym był na mieszkanie królów (12), i dopiéro z polecenia tego monarchy Jan Bonar, burgrabia i żupnik krakowski, używszy sprowadzonych z Włoch architektów, zmurował stronę pałacu od zachodu i część strony, jak się zdaje, od północy; dawny zaś pałac podźwignął, przyozdobił, pokrył dachówką, przymurował na arkadach w dziedzińcu wspaniałe ganki (13), i wzniósł wieżę (14), podobno senatorską, która stoi przy samym pałacu. Także pod panowaniem tego króla, a dozorem Jana Bonara, opasana została przymurkiem, część góry zamkowéj od kościoła aż ku Stradomiowi, gdyż Rudawa, tamtędy płynąca, zagrażała usunięciem się góry (15).

Jeszcze przed zgonem swoim, Zygmunt I. drugi raz pod dozorem Seweryna Bonara, kasztelana bieckiego, podźwignął pałac królewski z ruin, w jakie zamienił go był ogień w roku 1536., w czasie którego część zamku nowo wystawiona zgorzała, a sklepienia ganków spadły (16). Toż samo nieszczęście nawiedziło znowu trzechkrotnie pałac królewski. Najprzód w roku 1549. zgorzała część południowa i tylko spieszny ratunek, do którego obecny Zygmunt August zachęcał, uratował od zupełnego zniszczenia starodawne mieszkanie Piastów (17), potém w roku 1595. część pałacu, od Kurzéj stopy aż do kościoła, dwa razy się spaliła, raz w dniu 29. Stycznia po piérwszy szczyt (18), drugi raz w dniu 9. Czerwca aż do szczętu. (19) Zdaje się, że w tym ogniu spłonęły ostatnie szczątki z budynków Łokietka, gdyż do tego czasu była jeszcze część pałacu drewniana, jak świadczy współczesny pisarz (20), wymieniając izbę zwaną grodzką, a która była z drzewa laskowego.

Panujący wtedy Zygmunt III. spaloną stronę północną odbudował, to jest, część wzniesioną od Zygmunta I. wyreperował, a domurował część drugą, zajmującą miejsce od kurzéj stopy aż do muru wznoszącego się w środku dachu w téj stronie pałacu, gdyż ta część północnéj strony pałacu najwidoczniejsze okazuje ślady późniejszego domurowania. I do téj części nowo wymurowanéj przybudował wieżę stojącą

(6) Bandtke, historyi pol. str. 341. (7) Kazimierz Bandtke: Numizmatyka krajowa, str. 19. (8) Niesiecki, patrz herb Święczyc. (9) Okolski, tom II., str. 443. (10) Długosz.

(11) Bielski, stro. 1499. (12) J. L. Decius. (13) Wapowski, Frag. pag. 550. — Bielski, p. 1506., 1512., 1536. (14) Grabowski z rękopismu Macieja Drzewieckiego, kanclerza, w opisie Krakowa. (15) Stanisław Sarnicki, rękopisma w bibliotece Uniwer. (16) Bielski. (17) Orzechowski, Annal., II., pag. 150. (18) Kronika Zelnera, str. 20. (19) Chwałkowski, Sin. pol., pag. 27. (20) Bielski, p. r. 1424.

obok Kurzéj stopy, a na któréj widać pod oknami herb Ostoja albo Przegonia z literami F. R., oznaczającemi Franciszek Rylski, który naówczas był wielkorządcą krakowskim.

Pod panowaniem następców Zygmunta III., ozdobiono tę stronę północną pałacu domurowaniem drugiéj wieży, odpowiedniéj powyższéj, stojącéj obok kapitularza katedralnego, a któréj niebyło za Zygmunta III., jak nas przekonywa przechowany widok zamku sztychowany z ostatnich lat jego panowania. Lecz komu jéj wystawienie przyznać? — jest wątpliwością, bo z dziejów dowiadujemy się tyle tylko, że i Władysław IV., i Jan Kazimierz, i Jan III., łożyli koszta na utrzymanie i przyozdobienie pałacu (21). To tylko jest pewne, że wieża ta przed rokiem 1692. stanęła, gdyż kommissarze do lustracyi wielkorządów krakowskich zesłani, w inwentarzu o niéj już wspominają, nazywając ją nową wieżą.

W drugiém opanowaniu Krakowa przez Szwedów, w roku 1702., zgorzał ten pałac w dniu 15. Września, a zgorzał prawie zupełnie przez wszystkie piętra; w murach popękanych od ognia, sterczały tylko poopalane resztki stragarzy i belek, a ziemię okryło miedziane nakrycie dachu, gruzy powalonych ścian, sklepienie i w popiół zamienione ozdoby mieszkań Kazimierzów i Zygmuntów! Zaszanował wtedy tylko ogień z całego pałacu tę część, w któréj jest sala poselska. Przez 27 lat zostawiono takie ruiny na pastwę niszczącym burzom, deszczom, a cała opieka nad niemi kończyła się na zamieszczaniu piękno-brzmiących lamentów w konstytucyach sejmowych. Dopiéro sejm grodzieński w roku 1726. (22), polecił podskarbiemu wielkiemu koronnemu, wypłatę corok do przyszłego sejmu po 30,000 na reperacyą. Rozpoczęła się ta reparacya w roku 1729. pod dozorem Szaniawskiego, biskupa krakowskiego; poprawiono mury, sklepienia, zaciągniono stragarze, i cały dach dachówką, wieże blachą pokryto (23), a wydane wtedy około 200,000 złotych (24) dźwignęły i uratowały pałac od zupełnéj zagłady.

Za panowania Stanisława Poniatowskiego, postanowiono przywrócić dawną świetność pałacowi, a sam zamek ubezpieczyć nową fortyfikacyą; lecz to postanowienie doznało tego losu, jakiego doznały wtedy wszystkie usiłowania. Przywrócenie świetności pałacu skończyło się na odświeżeniu w roku 1787. pokojów drugiego piętra, a ubezpieczenie zamku, na wystawieniu w r. 1790. murów fortyfikacyjnych od strony zachodniéj.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

(21) Niemcewicz, pamiętnik t. IV. str. 254., vol. leg. IV. pag. 552, 770, 892. (22) Vol. Leg. roku 1726., p. 451. (23) Lustracya r. 1730. w Pamiętniku Niemcewicza, str. 109. (24) List Szaniawskiego w bibliotece akademii krakowskiéj.

Szymon Okolski.

(Dokończenie.)

Gdy Tomasz Tarchi, Generał zakonu Dominikanów, zbierał i gotował do druku podać dzieła Wojciecha Wielkiego, z zakonu tegoż Biskupa ratysbońskiego, Okolski, chcąc się mu przysłużyć, wydał:

„Praeco divini verbi B. Albertus Magnus Episcopus Ratisbon. ex ordine praedicatorum assumptus; Diversis nunc S. Scripturae Expositionibus etc., per R. P. Simonem Okolski. S. T. Prof. provin. Russiae ord. prae. ampliatus. Pars I. de Dominicis. Cracoviae apud Lucam Kupisz, S. R. M. Typograf. A. D. 1649. in 4to.“

Oprócz przedmowy i regestru, str. 810. Przypisał go wyż wspomnionemu Generałowi swego zakonu. Są to komentarze wypracowane przez Okolskiego nad kazaniami niedzielnemi tegoż Bł. Wojciecha Wielkiego. Drugą ich część, jak sam w przedmowie oświadcza, na kazania świątalne, zamyślał wydać po zakończeniu wojny kozackiéj, do czego podobno nie przyszło.

Miał Okolski w języku łacińskim wydać: „Laurea dierum“ (wieniec dni) i „Descriptio B. Virg. Mariae Luceoriensis,“ (opisanie N. Maryi Panny w Łucku), które nie wiadomo gdzie i w jakim języku wyszły. (1) Na wizerunku Okolskiego, przechowywanym w klasztorze Dominikanów w Podkamieniu, stoi wzgórze w szafie dziewięć dzieł jego z tytułami; między nieznanemi mieszczą się „Miscellanea,“ „Castra militis Christiani“ i „Concion. funebrales.“ (2)

W ojczystym języku pozostawił Okolski następne jeszcze pisma, do których należą dzienniki wypraw wojennych i utarczek, przez dwa lata wiedzionych przez wojsko polskie pod wodzą Hetmana pol., K. Mikołaja Potockiego, przeciwko zbuntowanym Kozakom zaporożskim. Ci pod dowództwem Pawluka Ostrzanina, Skinda i Huni powstali i polską twierdzę Kudak, zbudowaną przez Polaków na Ukrainie, napadli. Krwawém zwycięstwem pod Kumejkami i Borowicą uspokojeni; po pojmaniu zaś i straceniu dowódzcy Pawluka, osobliwie zaś po odebraniu im prawem nadanych wolności, dochodów, nagród, starszeństw i t. p. swobód, gdy nowe bunty się objawiły, uspokoił je Hetman wiel. kor. zwycięstwami za Dnieprem między Hołtwią i Łubnią, mianowicie zaś znacznym krwi polskiéj rozlewem nad rzeką Starczą. Poczém nową ustawę w exekucyą wprowadził. Takie poniżenie wolnego kozactwa, a więcéj jeszcze nawracanie ich gwałtem do unii, ucisk i ździerstwa wykonywane przez panów, zmu-

(1) Jak je autor i wydawca „Starożyt. galicyjsk.,“ przywodzi z książki: „Directorium officii divini Juxta ritum breviarii sacri ordinis praedicatorum pro anno 1781. ad asum provinciae Russiae. Leopoli typis Casim. Szlichtyn.“

(2) Patrz „Starożyt. galicyjsk.,“ 1840., str. 40.

szenie do pańszczyzny i danin, przygotowały ten wielki pożar wojny domowéj, wybuchły ze zgonem Władysława IV. Okolski, naoczny świadek, stróż duchowny sumienia wojowników polskich, i towarzysz czynny w tych wyprawach, zostawił wielce ważne pomniki do dziejów kozackich wojen w dwóch następnych pismach:

„Diariusz Transactiey woienney, między woyskiem Koronnym i Zaporoskim w r. 1637. Miesiąca Grudnia, przez JW. JMci P. Mikołaia z Potoka Potockiego, Woiewodę Bracławskiego, Hetmana Polnego Koronnego, Generała Podolskiego, Kamienieckiego, Laticzewskiego, Nizińskiego etc., etc., Starostę, szczęśliwie zaczętey i dokończoney. Przez W. Oyca Simona Okolskiego, Zakon. Dom. S., Kaznodzieię Woyskowego; w Zamościu, w drukarni Akademiey drukował Jędrzey Jastrzębski, R. P. 1638., w 4ce.“

Oprócz dedykacyi, nieliczb. arkuszy 11. Przypisany Stanisławowi Potockiemu, Wojew. podolskiemu i wierszem łacińskim *Abrka* na herb Potockich.

„Kontynuacya Dyaryusza Woiennego; czułością JW. JM. PP. Hetmanów Koronnych, ochotą cnego Rycerstwa Polskiego nad zawziętymi w uporze, krzywo przysięgłymi i swawolnymi Kozakami, w Roku 1638. odprawiona. Do wiadomości Koronie i W. X. Litewskiemu etc., przez W. O. Symona Okolskiego, Kaznodzieię Wielmożnego J. M. Pana Hetmana Polnego Koronnego podana; w Krakowie, w drukarni Franciszka Cezarego, R. P. 1639., w 4ce.“

Zajmuje arkuszy nieliczb. $12\frac{3}{4}$, oprócz dedyk. i przedmowy. Przypisana Stanisławowi Koniecpolskiemu, Kasztelanowi sędomierskiemu, Podkomorzemu koronnemu.

Obadwa te dzienniki są wielce szacownymi pamiętnikami historycznymi, jako pisane od współczynnego świadka. Zawierają wiele listów oryginalnych i podają nam opisy bitew, pochodów, rokowań, traktatów i t. p. Ciekawe tu natrafia się obrazy ówczesnéj taktyki polskiéj, opowiada w sposób jaki były rozstawione szyki wojenne, rozkazy wydawane przed i po bitwie, raporta o liczbie poległych i ranionych w każdéj chorągwi, nie szczędził nawet wyliczyć uchodzących z placu, potyczki i stratę w sprzętach i koniach i t. p. W ogóle dokładne te opisy, są tém więcéj uwagi godne, iż są nie małéj wagi materyałami, wyjaśniającemi dzieje Ukrainy za Władysława IV., na których nam właśnie zbywa. Przy drugiém z tych pism umieścił nadgrobki walczącemu pod ówczas rycerstwu polskiemu. Godne są z tych względów, mianowicie zaś dla swojéj dziś rzadkości przedruku, gdyby oczyszczone wprzódy z retorycznych i szumnych porównań, ograniczono je na wiadomościach samego li przedmiotu dotyczących.

Nie tak małéj wartości, jak to za ostro osądził Ossoliński w tom. I. Wiadomości histor. krytycz. jest:

„Góra święta Najśw. Panny Różańca św. w łuckim biskupstwie na Wołyniu nad miastem Podkamieniem, przedziwnemi cudami i stopkami Panieńskiemi, Dekretem pasterskim i wielu pielgrzymowaniem wsławiona. Przez Wielebnego Ojca Szymona Okolskiego, Priora Jezupolskiego światu podana; w Krakowie, w drukarni Łukasza Kupisza, J. K. M. Typogr., R. P. 1648., w 4ce.“

Arkuszy nieliczb. 12. Przypisana Aleksandrowi Cetnerowi, Chorążemu podolskiemu, Dziedzicowi na Konstantynowie, Podkamieniu i t. d., Promotorowi Św. góry N. P. R. S. Powtórnie wydane w r. 1716. (3)

Zawiera ta książka opis cudów obrazu N. Maryi Panny w kościele dominikańskim w Podkamieniu (dziś w obwodzie złoczowskim w Galicyi), zebrany w skutek inkwizycyi cudów tego obrazu, nakazanéj przez Jędrzeja Gembickiego, na ów czas Biskupa łuckiéj dyecezyi, w r. 1645., za prowincyalstwa X. Hieronima Grocholskiego, Bak. S. T., i X. Hipolita Zakliki, Przeora. „Takową tedy sprawę duchowną, przez „Kommissarzów do skutku przywiedzioną i de„kretem JM. X. Biskupa łuckiego objaśnioną i „utwierdzoną, abym mógł podać do wiadomości „i uszu twoich, czytelniku, tę książkę spisałem, „prosząc, abyś wdzięcznie się pokazawszy, by„łeś Promotorem tego św. miejsca i t. d.“ Na początku podaje bardzo ważną i dokładną wiadomość historyczną tego miejsca, jako też klasztoru i kościoła wspomnianego.

„Zywoty ŚŚ. zakonnic Dominikanek 1638 r.“ Książka nieznana dziś naszym Bibliografom, któréj część druga ma napis:

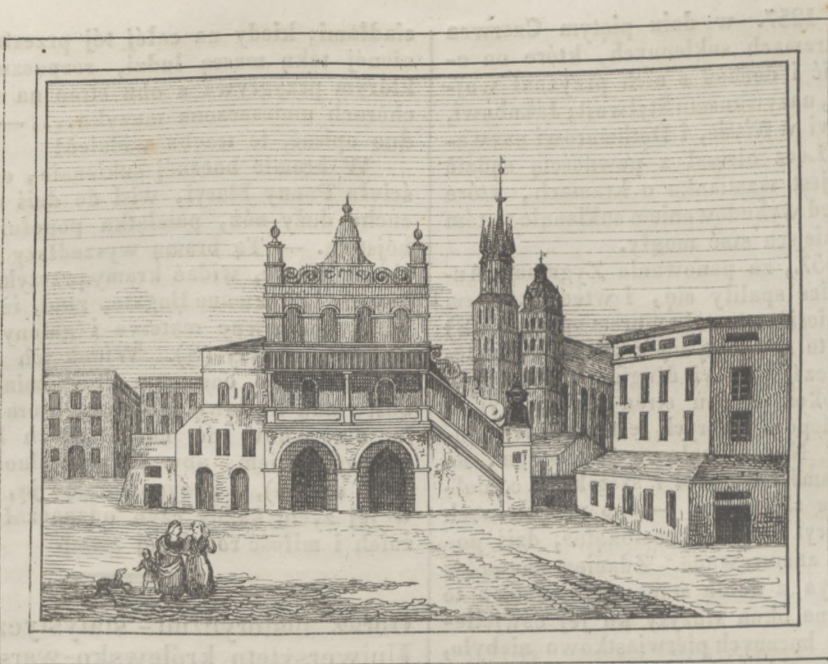
„Niebo ziemskie Anyołów w ciele palmą y lilią ozdobione, w panieńskim y zakonnym sercu przez pobożność, czystość y posłuszeństwo święte zaszczepione, polskim ięzykiem z łacińskiego y włoskiego za roz̨kazaniem przełożonych zakonnych od Oyca Szymona Okolskiego, zakonu Dominika Ś. przetłumaczone. We Lwowie, w drukarni Colleg. Soc. Jesu, u Sebastyana Nowogórskiego. R. P. 1644., kart. 4. i stron. 99., w 4ce.“ Poświęcone Eufrozynie Stanisławie Potockiéj, Wojew. bracławskiéj. (4)

Wreszcie pozostawił Okolski cztery kazania pogrzebowe, osobno wydane pod dziwacznemi, a w zwyczaju będącemi na ów czas tytułami:

1. „Poiedynek męża walecznego Katolickiego z nieużytą śmiercią, na Theatrum żałosne przy ostatniey usłudze pogrzebowey J. W. M. P. Adama Kalinowskiego, Bracławskiego, Winnickiego, Lubeckiego i Lojowskie-

(3) Jak podają: „Starożyt. galicyj.,“ str. 39.

(4) Książka ta, już bardzo rzadka, znajduje się w księgozbiorze klasztoru OO. Dominikanów we Lwowie. „Starożyt. galicyj.,“ str. 39.



Sukiennice i kościół Panny Maryi w Krakowie.

go Starosty, wprowadzony przez W. O. Symona Okolskiego, pisma S. Bak., Priora Konstantynowskiego, Zakonu Dominika Ś. w Nesterwarze, die 15. Junii Anno 1638. Cracoviae, ex Officina Typographica Francisci Caesarei, w 4ce," z tytuł. i dedyk. nieliczb. arkuszy 4. Przypisane małżonce nieboszczyka.

2. „Fundament przeciw Fundamentowi, Duchowny przeciw Światowemu na obsequiach JO. Xiężny na Birzach i Dubinkach Naywyższey Podkomorzyny W. X. Lit. etc., X. Januszowey Radziwiłłowey, z urodzenia swego Katarzyny z Potoka Potockiey, Woiewodzianki Bracławskiey, we Lwowie w Kościele Oyców Dominikanów, od żałosney Rodzicielki J. M. P. Woiewodziny Sędomirskiey, Mohylanki, odprawowanych; przez W. Oyca Symona Okolskiego, Pisma Św. Doktora i Regenta tegoż zakonu wysławionych dnia 9. Lutego w R. 1643.; w Lwowie, w drukarni Coll. Soc. Jesu u Sebast. Nowogórskiego. R. 1643." Z tytułem i dedyk. nieliczb. arkuszy 5¼.

3. „Chorągiew Tryumphalna troiaka, szlachecka, chrześciańska, święta, na pogrzebie zacnie urodzonego JMP. Mikołaia z Czertwie Cetnera, w Kościele Podkamienieckim Nayśw. Panny Rożańca Św., przez W. O. Symona Okolskiego, Pisma Ś. Doktora, Zak. Dominika Ś. ogłoszona, a do druku 1644. Martii 12. podana. We Lwowie, w drukarni Coll. S. J. u Sebastyana Nowogórskiego." Z tytuł. i dedyk. ćwiart. 14.

4. „Pogłos Chrześciańskiego życia na pogrzebie JM. P. Zacharyasza z Domaszowic Domaszowskiego, Pisarza Grodzkiego, Latyczowskiego, Bogu oświadczony, przez W. O. Symona Okolskiego, P. S. Dokt., Zak. Dom. S. w Jezupolu. W Krakowie, w drukarni Waler. Piątkowskiego. R. 1645." Z tyt. i dedyk. arkuszy nieliczb. 3., w 4ce.

Ossoliński (w Wiad. hist. kryt., t. I., stron 185.) dodaje o tych kazaniach, że ani sława nieboszczyków, ani styl ich chwalczy, pewnie nikogo nie przynęci do czytania tych nudnych mów.

Dnia 5. Lipca 1845 r.

J. J.

Sukiennice w Krakowie.

(Wyciąg z *Pamiątek Krakowa.*)

Zajmujące środek rynku krakowskiego stoją dziś jakby pomnik wzniesiony na pamiątkę czasów pomyślności Krakowa pod rządami Kazimierza Wielkiego. Monarcha ten, w r. 1358. sukiennice te wystawić dał i przy nich fabrykę sukna i wielką postrzygalnię zaprowadził. Czytamy w prawdzie w przywileju lokacyjnym miasta Krakowa (1), wydanym przez Bolesława Wstydli-

(1) Index Lectionum in Universite studiorum Jagiellonica 1816 roku.

wego w roku 1257. w dniu piątym Czerwca wzmiankę o kramach sukiennych, które on obiecał wystawić i dochód z nich przyznał wojtom: Gedonowi, nazywanemu Stylwojt; Jakubowi, dawniéj wojtowi w Nissie, i Dethmarowi nazwanemu Wolk. Lecz niemal z pewnością sądzić można, że to jest wzmianka o kramach, które poprzednio przed wybudowaniem sukiennic w tém może samém miejscu stać mogły.

W roku 1557., za panowania Zygmunta Augusta, sukiennice spaliły się, i wtedy kosztem miasta w trzy miesiące zostały murem opasane. (2)

Sukiennice te składają się z sali dolnéj sklepionéj, albo raczéj galeryi długiéj 180 łokci, a szerokiéj 18 łokci; z obu stron téj galeryi są wnijścia do sklepów, których jest z każdéj strony ośmnaście. Nad tą galeryą jest druga, na piętrze téjże saméj długości i szerokości co dolna, ale już nie sklepiona, — po obu stronach téj górnéj galeryi są okna prostokątne, dziś po większéj części zamurowane. Zdaniem znawców ta górna galerya z dolną stanowiły jednę, a te dziś zamurowane okna służyły ku jéj oświetleniu, i sklepów bocznych piérwiastkowo niebyło, bo sklepy te są widocznie późniejsze, czego dowodzi materyał zupełnie różny od tego, który główny samychże sukiennic stanowi wątek, — i sposób konstrukcyi, — i mury tych sklepów wyraźnie w stare mury sukiennic wpuszczane, — i skarpy, czyli przypory, wzmacniające główne mury, a niezawisłe od murów sklepowych, do gruntu doprowadzone, coby miejsca mieć nie mogło, gdyby sklepy były równoczesne sukiennicom lub od nich dawniejsze.

Przeciw równoczesności téj, mówi różność stylu, nawet nieznawcę uderzająca, bo sklepy są wyraźnie gotyckie, a samego głównego budynku attyka, czyli mur, wysoki dach jego zakrywający, ma cechę stylu wschodnio-bizantyńskiego. Sklepy więc te, wystawione zostały w czasach późniejszych, kiedy styl gotycki upowszechnił się w kraju naszym, sam zaś główny gmach sukiennic wystawiony został piérwéj i to wtedy, kiedy Kraków będąc jedném z miast pośredniczących handlem między wschodem a zachodem, zostawał w bliskich stósunkach z rzeczą pospolitą wenecką; ztąd téż nasze sukiennice największe mają powinowactwo stylu z owemi budynkami, zdobiącemi rynki miast weneckich, a na których sposób budowania wschód miał właśnie tak silny wpływ. Galerya dolna sukiennic, jest najobszerniejszą w Krakowie budowlą, mogącą pomieścić do 5,000 ludzi, ztąd téż kilka razy, w czasie uroczystości obchodzonych przez mieszkańców Krakowa, dane były w niéj bale. Jaka to urocza chwila, kiedy tysiące świateł rozjaśni ten ciemny korytarz przeszłości, przez który tyle wieków przebiegło; kiedy te tysiące świateł odbije się na ścianach okrytych zwierciadłami; kiedy na całéj téj przestrzeni, napełnionéj taką massą ludzi, rozpoczną się tańce, którym przygrywa z obu stron na wzniesionych chórach umieszczona muzyka.... — lecz to trudno opisać, to trzeba widzieć!

W bramie bocznéj sukiennic, od strony kościoła Panny Maryi, wisi do dziś dnia na łańcuchu duży nóż, pamiątka popełnionego bratobójstwa. — Tą bramą wyszedłszy i obróciwszy się na prawo, widać kramy przytykające do sukiennic, a nazwane Bogate, ztąd, iż w nich dawniéj kosztowne materye i galony na przedaż wykładane były (3). Widok ich miłe sprawia wrażenie, bo one nam przypominają naszę ubóstwianą królowę Jadwigę, która je wystawiła dla wdów po mieszczanach krakowskich, z obowiązkiem, aby za pomyślność kraju modliły się (4), a przypominając ją, świadczą, iż w jéj życiu każdy czyn odznaczała miłość bliźnich i miłość rodzinnéj ziemi.

(2) Dyaryusz przyjazdu Stanisława Augusta k. 69.

(3) Dyaryusz przyjazdu Stanisława Augusta roku 1787., k. 89.

(4) Tamże k. 72.

Obraz historyczno - statystyczny byłego Uniwersytetu królewsko-warszawskiego do roku 1830.

(Dokończenie.)

3. *Oddział muzyki, czyli konserwatoryum muzyki przy Wydziale sztuk pięknych.*

Przy Uniwersytecie a w szczególności przy oddziale sztuk pięknych, została ustanowioną w roku 1821. szkoła szczególna, czyli konserwatoryum muzyki, mająca osobnego Rektora. Pod d. 25. Listopada 1826 roku, szkoła ta otrzymała nowe obszerniejsze urządzenie, wskutek którego zostawała pod bliższym dozorem jednego z członków Kommissyi rządowéj w. r. i o. p. Składała się z Rektora Józefa Elsnera, Człon. tow. król. war. przyj. nauk, który był razem Professorem stałym, kontrapunktu i kompozycyi muzycznéj, tudzież z siedmiu Nauczycieli, jako to:

Wacława Würfel, Nauczyciela jenerałbasu i grania na organach, po zgonie którego, nastąpił w jego miejsce Henryk Lentz.

Józefa Bielawskiego, Nauczyciela grania na instrumentach smyczkowych (à corde).

Mikołaja Winen, Nauczy. grania na instrumentach dętych drewnianych.

Jakóba Bailly, Nauczy. grania na instrumentach dętych metalowych, po zgonie którego, zajął miejsce jako zastępca Józef Szabliński.

Józefa Jaworek, Nauczyciela grania na fortepianie.

Walentego Kratzer, Nauczyciela śpiewu.

Józefa Wagner, Nauczyciela grania na violoncelli i kontrabasie.

Teorya muzyki, jenerałbasu i kompozycyi we względzie grammatycznym, retorycznym i estetycznym, dawana była w jednéj z sal Uniwersytetu, sama zaś praktyka we właściwym lokalu konserwatoryi. Nauki były rozłożone na dwu-letnie kursa, wyjąwszy naukę kontrapunktu i kompozycyi, która dopiéro w trzech latach ukończoną być mogła. Uczniowie szkół publicznych, pobierający naukę śpiewu w tychże, składali tutaj klassę elementarną, dla zachęcenia których podawał Rektor celujących w liczbie sześciu do pobierania stypendyi po złp. 200 rocznie. Uczniowie zaś znakomitych talentów, po ukończeniu kursu nauk, na przedstawienie Rektora byli wysyłani za granicę kosztem publicznym; między innymi np.: Antoni Sztek, Tomasz Nidecki, dziś słynny i t. p. Biblioteka muzyczna, tudzież zbiór instrumentów, zostawały pod ogólnym dozorem Rektora, szczególny zaś Nauczycieli każdego przedmiotu. Examen uczniów odbywał się dwojaki, jeden prywatny w obecności Członków Kommissyi rządowéj w. rel. i ośw. p., drugi publiczny przy końcu roku szkolnego.

Kształcenie Nauczycieli do szkół wyższych.

VI. Zaprowadzenie Uniwersytetu, pomnożona liczba szkół wojewódzkich i urządzające się inne szkoły, wymagały zapewnienia odpowiedniéj liczby zdatnych Nauczycieli, a usposobienie do niego oprócz biegłości w naukach, wymagało jeszcze daru udzielania się drugim, dobréj metody i sposobu obchodzenia się z uczniami.

Na przedłożenie przeto Rady Uniwersytetu, ważnéj téj potrzebie zaradziła Kommissya rząd. w. r. i o. p. przez zachęcenie zdatnéj młodzieży do trudnych obowiązków nauczycielskich, jużto zapewniając uczniom, kończącym z zaletą szkoły wojewódzkie, pomoc do utrzymania się w Uniwersytecie, już całkowite w instytucie pedagogicznym utrzymanie, już nakoniec wysyłając więcéj usposobionych za granicę kosztem funduszów edukacyjnych. Sposobienie więc tego rodzaju Kandydatów podzielono na trzy oddziały. Piérwszy, stanowili kształcący się w Uniwersytecie przy pomocy rządowéj, czyli tak zwanych „stypendyach,“ stósownie do urządzenia z dnia 22. Lipca 1820 r., w treści:

Uczeń szkoły wojewódzkiéj, pragnący oddać się powołaniu nauczycielskiemu i otrzymywać stypendyum, oświadczał chęć swoję Rektorowi, przy wejściu do klassy VI. Rektor z Professorami baczyli odtąd na stałą chęć, zdolność, sprawowanie się ucznia, i przed złożeniem examinu dojrzałości (maturitatis) zdawali o nim raport Kommissyi rząd. w. r. i o. p. z wyrażeniem, do jakich przedmiotów podający się największą okazuje skłonność. Po odbytym zaś examinie składał uczeń opis życia z dowodami i deklaracyą na piśmie: że dobrowolnie obiera zawód nauczycielski i poddaje się wszelkim ustawom i rozrządzeniom, dla Nauczycieli przez Kommissyą rząd. przepisanym. Rektor złożone sobie dowody i deklaracyą przesyłał Kommissyi wraz ze swoją opinią i zdaniem Professorów o uczniu, poczém następowała decyzya Kommissyi. Oprócz uczniów szkół wojewódzkich, młodzież przybywająca z zagranicy lub z prywatnéj edukacyi, a chcąca się kształcić na Nauczycieli, była przypuszczoną do stypendyów, po dopełnieniu wyżéj przepisanych warunków.

Stypendya dzieliły się na trzy klassy: 1sza, na złtp. 600 najwięcéj. 2ga, na 800. 3cia, na 1,000 złtp. Otrzymujący stypendyum składał zwykłą deklaracyą, obowiązując się do odsługiwania krajowi w miejscu i przy pensyi, jakie zostaną mu wskazane po roku, za każdy rok udzielonéj mu z funduszu publicznego pomocy. Wchodzący na stypendyum w piérwszym roku kursów akademickich, nie mógł mieć wyższego stypendyum nad klassy piérwszéj. Stypendysta nie mógł przyjmować żadnych lekcyj i innych obowiązków, jako téż z wydziału, do którego się zapisał, przechodzić do innego, bez wyraźnego zezwolenia Kommissyi rząd. ośw. Nadto co pół roku obowiązany był uzyskane od Professorów świadectwa swéj pilności, wraz z półrocznemi raportami, obejmującemi wykaz słuchanych przedmiotów, czytanych dzieł w czasach wolnych od prelekcyj i użycia reszty czasu, składać Kommissyi rząd. przez ręce Rektora Uniwersytetu, który zasiągał zdania Professorów o stypendystach i wraz z swoją opinią przesyłał je. Otrzymujący zaletę w jednym roku posunięty bywał na następny na wyższe stypendyum, a w przypadku zaniedbania się, z listy stypendystów wymazany. Nakoniec stypendyści zostawali pod szczególną opieką i dozorem Rektora i Professorów królewsko-warszawskiego Uniwersytetu. Uniwersytet od czasu założenia swego przysposobił do zawodu nauczycielskiego rządowych stypendystów 71. Z tych 54 otrzymali stopień Magistra, a 17 do roku 1831. jeszcze się o takowy nie ubiegali.

Drugi oddział składali kształcący się w Seminaryum nauczycielskiém, czyli w instytucie pedagogicznym. Instytut ten, w kształcie konwiktu urządzony, oddawna był zamierzony i pożądany. Potrzeba bowiem było, aby młodzież, na przyszłych Nauczycieli do szkół wyższych przeznaczona, po ukończeniu Uniwersytetu miała zapewnioną sposobność uzupełniania naukowych wiadomości i nawykania sposobem praktycznym do gruntownego wykładu i wpajania w przyszłych swych uczniów zasad nie tylko nauk i umiejętności, lecz razem cnót i obowiązków obywatelskich. Potrzeba, aby młodzież tego powołania wprawiana była w tryb należytego uczenia drugich, gdy nie zawsze ci, którzy posiadają obszerne wiadomości, są szczęśliwymi w ich udzielaniu. Wiadomo owszem, iż ci,

którzy nawet mniéj biegli, przy trafnym wykładzie więcéj czasem pożytku uczniom przynosili. Professorowie zaś Uniwersytetu przy examinach nawet uczniów, oddających się zawodowi nauczycielskiemu, nie mieli czasu i zręczności wprawiać ich w porządne i jasne tłumaczenie przedmiotu właściwego, kiedy w instytucie pedagogicznym, gdzie liczba uczniów bywała nie wielka, wprawa takowa dostatecznie mogła być dopełnianą. Liczne trudności spóźniły mimowolnie skutek zbawiennych chęci Magistratury oświecenia, wsparta jednak opieką panującego, pokonać zdołała przeszkody, i instytut ten, z początkiem 1826 r. otworzony, mieścił w sobie pod osobnym Rektorem 12u konwiktorów. Ci wszelkie swoje potrzeby mieli tu zaspokajane, podług wydanego pod d. 24. Czerwca 1826 roku urządzenia.

Jakoż, instytut zostawał pod zwierzchnim kierunkiem Radcy stanu, Dyrektor. jeneral. wycho. publicz., Prezesa towarzyst., do ksiąg elementarnych. Konwiktorowie mieli spólny stół, usługę, odzież, opał, światło i t. p., za co obowiązani byli do odsługi krajowi po lat 3, za każdy rok pobytu w instytucie. Kurs nauk cztero-letni, z których trzy piérwsze lata poświęcone były teoryi instrukcyi, a czwarty jéj zastósowaniu. Nauczyciele instytutu postępowali za kursami podług przepisów słuchanemi, w sposobie badawczych i uczących konferencyj, dopomagając uczniom do jasnego i porządnego objęcia pobieranych nauk. Dla większéj zaś korzyści praktycznéj, uczniowie 4go roku byli z obowiązku korrepetytorami kollegów swoich z trzech lat piérwszych, pod kierunkiem Nauczycieli instytutu i mogli być używani do zastępowania Nauczycieli w szkołach publicznych. Następni Nauczyciele odbywali konferencye z konwiktorami: Rektór Jan Holewiński. X. Jan Dekert, Kan. metrop. warsz., do nauki religii. Onufry Lewocki, Wizytator general. szkół, do nauk matematycznych. Jan Kant. Krzyżanowski, Insp. general. kr. Uniwer., do nauk przyrodzonych. Łukasz Gołębiowski, Człon. tow. elem., do literatury pol. i nauk historycznych. Błażéj Pacławski, Człon. tow. elem., do pedagogiki w ogólności. August Zinserling i Wład. Maciejowski, Professorowie Uniwersytetu warsz., do nauk filologicznych.

Instytut pedagogiczny od swego założenia, aż do 1830 roku, włącznie wydał 23 usposobionych Kandydatów; z tych 19 do posług publicznych, a 4ch do prywatnego nauczycielstwa. Wszyscy odpowiedzieli godnie powołaniu swemu i przynieśli zaszczyt instytutowi.

Trzecim oddziałem poświęcających się nauczycielstwu do wyższych instytutów naukowych, byli Kandydaci wysyłani do Uniwersytetów zagranicznych, a mianowicie tacy, którzy już w obranym zawodzie dali dowody celującéj zdatności i gorliwości. Jakoż stypendyści, którzy się przez cały przeciąg kursów zachowywali z zaletą, zostawali przez rok jeszcze jeden przy Uniwersytecie i pobierali stypendyum złp. 1,200. Takich nie mogło być więcéj jak trzech w Wydziale nauk pięknych i trzech w Wydziale filozoficznym, i ci mieli tytuł Kandydatów do nauczycielstwa. Na których Rada Uniwersytetu podanych sobie przez wydziały celujących stypendystów, przedstawiała Kommissyi rząd. oświec. z wymienieniem zalet każdego w szczególności. Kandydaci nie byli obowiązani słuchać wszystkich kursów, których już słuchali w poprzedzających trzech latach, lecz tylko tych przedmiotów, w których im się za radą Rektora i Professora Uniwersytetu, ugruntować wypadało. W Wydziale filozoficznym Kandydaci mieli szczególny obowiązek być Preparatorami ku pomocy Professorom swego wydziału, każdy Professorowi tego przedmiotu, któremu się szczególniéj oddawał. Obowiązani nadto byli dawać przynajmniéj po trzy godziny na tydzień bezpłatnie w szkołach publicznych warszawskich, które im w szczególności wskazane zostały. Tak stypendyści, jako i Kandydaci, nie mieli prawa w piérwszym roku po wyjściu z Uniwersytetu, żądać wyższego stopnia, jak Nauczyciela przy szkołach wydziałowych, chyba, że Kommissya rząd. w. r. i o. p., przez wzgląd na ich pilność i szczególne usposobienie, wyżéj ich użyć chciała. Kandydaci, zostawszy Magistrami lub Doktorami, mogli być wysłani kosztem funduszu edukacyjnego za granicę, i w takim razie opatrywani zostawali stósownemi instrukcyami. Treść ich była: doskonalić się z najusilniejszém staraniem w obraném przez siebie i przyjętém dobrowolnie powołaniu. Zdawać półroczne raporta o rozkładzie swego czasu, zwiedzaniu zakładów i t. p., z dołączeniem świadectw mistrzów, pod którymi się doskonalili. Kandydaci takowi byli obowiązani za każdy rok łożonych na siebie kosztów, odsługiwać w kraju po lat trzy, w miejscu i stopniu, na jaki byli wezwani. W roku 1824. doskonaliło się za granicą Kandydatów w różnych przedmiotach 9, w r. 1830. 14stu. Liczba zaś wszystkich dawniejszych Kandydatów, na których za granicą kształcenie Magistratura edukacyjna, rachując od czasu ustanowienia Księstwa warszawskiego, łożyła z funduszów publicznych koszta, i którzy bądź w zawodzie nauczycielskim, bądź w innych, po dopełnieniu warunków deklaracyą zaciągniętych, użytecznymi się stali krajowi, do roku 1831. wynosiła 96.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. (Redaktor: *J. Łukaszewicz.*)